



Prot. N. 0164/2021

Rzym, 2 czerwca 2021

## **Panie, okaż nam drogę, którą mamy kroczyć**

*List na uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego,  
11 czerwca 2021*

*Do członków Zgromadzenia  
Do wszystkich członków Rodziny Sercańskiej*

Wśród udogodnień oferowanych przez technologie komunikacyjne jest także możliwość dość dokładnej znajomości lokalizacji ludzi i miejsc, tras, czasów i dostępnych środków, aby dotrzeć do dowolnego miejsca lub celu w najszybszy i najwygodniejszy sposób. Korzyści te jednak nie są jeszcze dostępne wszystkim. Jest wiele miejsc, w których brakuje podstawowych środków i struktur, z których wszyscy ludzie mogliby skorzystać. Ale niezależnie od środków i technologii, liczy się świadomość tego, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Obchody uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego są okazją do przyjrzenia się temu, na jakim etapie drogi jesteśmy, w jaki sposób nią kroczymy i ją dzielimy. To do nas należy umieszczenie się w tym globalnym kontekście, który spowodował tak wiele wstrząsów. U jednych, bardziej niż u innych, powraca pewna regularność w życiu i działaniach. Ale cierpienia trwają i nie brak trudności. Pośród tego wszystkiego, podczas gdy działamy, konieczne jest, abyśmy nadal, zarówno osobiście, jak i wspólnotowo, zastanawiali się i odpowiadali na zasadnicze pytania: co nam pozostaje z tego wszystkiego? Czego się uczymy? Jak zareagowaliśmy? Wśród tych i wielu innych możliwych pytań, jednego nie może zabraknąć: jak iść naprzód? Dla nas wierzących jest rzeczą bardziej niż zasadną, a być może nawet konieczną, aby pytanie to stało się pokorną prośbą, jak to czyniło i nadal czyni tak wielu ludzi i narodów w okolicznościach, w których nie wszystko jest jasne:

*„Spraw, bym rychło doznał Twojej łaski,  
bo w Tobie pokładam nadzieję.  
Daj mi poznać drogę, którą mam kroczyć,  
bo do Ciebie wznoszę moją duszę”. (Ps 143, 8)*

Patrząc na naszego Założyciela w jego poszukiwaniu odpowiedzi na rodzące się pytania co do powołania i te egzystencjalne widzimy, że uprzywilejował on wytrwałe spotkanie z Pismem

Świętym. W decydujących sytuacjach, idąc swą drogą i trzymając za rękę św. Jana ewangelistę, znajdował szczególną inspirację dla swojej ścieżki i dzieła. Pewne ślady tego odnajdujemy w naszych Konstytucjach:

*„Razem ze św. Janem,  
w otwartym boku Ukrzyżowanego  
widzimy znak miłości,  
która przez całkowity dar z siebie samej  
na nowo stwarza człowieka według Boga.*

*Kontemplując Serce Chrystusa,  
uprzywilejowany symbol tej miłości,  
utwierdzamy się w naszym powołaniu.  
Istotnie, zostaliśmy powołani,  
by włączyć się w ten nurt zbawczej miłości,  
oddając się naszym braciom z Chrystusem  
i za Jego wzorem” (Konst. 21)*

Wykorzystajmy tę uroczystość, aby ponownie zbliżyć się do stóp krzyża, gdzie ewangelista św. Jan umieszcza nas razem z Matką Jezusa i innymi kobietami. Ale spojrzenie Syna obejmuje jeszcze więcej. Swoimi oczami sam Jezus pozwala nam dostrzec, że blisko Maryi jest także Jego ukochany uczeń. Z wysoka Jego wzrok zatrzymuje się na nich. Innych tu nie ma, bo się bali lub byli rozczarowani. Niektórzy zdystansowali się i odizolowali; inni zagubili się w nocy. Nie wszyscy wiedzieli, jak stać się bliźnim. Ale dla Jezusa ważne jest teraz ukazanie bliskości, która objawia się w Jego Matce i w tym uczniu. Patrzy na nich (J 19,26).

To chwila ciemności (Mt 27:45), tak, ale tylko tak długo, dopóki Jezus nie przemówi. Faktycznie, podobnie jak uczynił to Ojciec na początku (Rdz 1, 3), słowo Syna rozświetla scenę i pozwala zrozumieć, że to, co się tam dzieje, nie jest tragedią nieodwracalnie poddaną chaosowi nienawiści, kłamstwa i przemocy. Wręcz przeciwnie, jest to konfiguracja drogi, która rodzi się w kruchości tych, którzy nie mają innej mocy jak tylko miłość do Życia i umiejętność bycia bliźnimi. Kiedy Syn kontempluje bliskość między Matką a uczniem, wydaje się, że rozpoznaje tę samą bliskość Ojca z Nim i z całą ludzkością, bliskość, która bez miary wykracza poza cierpienie.

Być może dlatego Jezus swoim słowem zaprasza ich oboje do rozważenia szerszego horyzontu, wskazuje im drogę, która zaczyna się właśnie od przyjęcia ważności tego, kim oni sami są i nie mogą przestać być: niewiastą i synem, matką i uczniem. Traktując to, jako dar im powierzony, powinni oboje troszczyć się o siebie z miłością nie inaczej, lecz jako matka i uczeń, aby można było w nich rozpoznać autentyczną rodzinę: tę, która wyrasta z pełnienia woli Ojca (Mk 3,34s.). Dla Maryi i ucznia to, co widzieli i usłyszeli u stóp krzyża, przerodziło się w misję. Zrozumieli, że Jezus wzywa ich do przemierzania drogi razem, do dzielenia się życiem. Byli posłuszni i odważni w poświęceniu się temu, co możemy nazwać *synodalnością, która rodzi się z Serca Syna.*

Zanim bok został otwarty, dyspozycyjność Maryi i ucznia poprzedziła krew i wodę, które wypłynęły z przebitego boku. To oni, Matka i uczeń, jako pierwsi powstali ze spojrzenia, ze Słowa i z wnętrzości miłosierdzia Jezusa. Na ile przyłgnęli do Chrystusa, są figurą i wzorem Kościoła

- ucznia i matki, który zjednoczony z Odkupicielem nawadnia, naprawia i odradza ludzkość i ziemię. To tam nasze Zgromadzenie i cała Rodzina Sercańska muszą się zawsze odnajdywać, inspirować i odnawiać. Właśnie tam musimy nauczyć się dalszego kroczenia drogą.

Niech kontemplacja Serca Chrystusa, razem z Maryją i umiłowanym uczniem, nadal porusza nasze życie, życie naszych wspólnot i rodzin, abyśmy pośród tej, wspólnie przeżywanej historii, głęboko z Nim zjednoczeni i ze szczególną uwagą na najbardziej bezbronnych, nie zaniechali wkładu w budowanie Jego Królestwa w duszach i w społeczeństwie.

Z braterskim pozdrowieniem w Panu,

P. Carlos Luis Suárez Codorniú, scj  
Przełożony Generalny  
ze swoją Radą